

Nr. dz. 1352 146

PROTOKÓŁ

ODPIS 82

Oświęcim, dnia 9 sierpnia 1946 r. Sędzia Okręgowy Śledczy Jan Sehn
 -----, działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.
 Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach
 śledzenia Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-
 szedł w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 ----- Kodeksu Postępo-
 wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się Pająk Wilibald, ur. 15.12.1922
 w Katowicach, syn Karola i Marii Pidery,
 wyszanania rzym.-lat, narodowości i przynależ-
 ności państwowej polskiej, zamieszkały: Pań-
 stwowe Muzeum w Oświęcimiu. -----

W oświęcimskim obozie koncentracyjnym osadzony zostałem przez
 Gestapo katowickie za przynależność do nielegalnej organizacji.
 Przebywałem tam jako Nr. 26790 do dnia 18. stycznia 1945 r. Po kil-
 kunastodniowej pracy w piaskowni przydzielony zostałem w dniu 29.3.
 1942 do pracy w biurze oddziału politycznego, gdzie pracowałem do
 8 kwietnia 1944 r. Zatrudniony byłem tam w oddziale zmarłych /To-
 tenabteilung/. Przypominam sobie, że w dniu rozpoczęcia pracy w
 oddziale zmarłych tj. w dniu 29. marca 1942 cyfra zmarłych numero-
 wanych więźniów wynosiła 11025. W dniu mego odejścia z tego biu-
 ra tj. w dniu 8 kwietnia 1944 cyfra ta przekraczała 70.000. Zau-
 ważam, iż cyfry te obejmowały tylko zmarłych numerowanych więźniów
 z wyłączeniem więźniów numerowanych wprawdzie ale przebywających
 w obozie pod oznaczeniem SB /Sonderbehandlung/ lub GU /Gecondert
 untergebracht/. Każdego dnia otrzymywałem oddział polityczny zawiado-
 mienia o śmierci więźnia /Totenmeldung/, do którego to zawiado-
 mienia załączone było krótko i stereotypowo ujęte sprawozdanie
 lekarza obozowego o przebiegu choroby więźnia i przyczynie jego
 śmierci. Zawiadomienia te układałem w kolejności godzin, w których

więźniowie mieli zmarzeń /godziny te znaczone były w zawiadomieniach o zgonie/, oznaczona numerem zmarłych /Totenummer/ i oddawana pracującym w tym samym biurze więźniarkom. Te wyszukiwały akta osobowe zmarłego więźnia oraz jego kartotekę. Do aktów załączano zawiadomienie o zgonie wraz ze świadectwem lekarskim a w kartotece znaczone datę zgonu i numer zmarłych. Kartotekę z taki numerem odkładano do osobnej kartoteki zmarłych, gdzie układano ją w porządku alfabetycznym. Na podstawie aktów personalnych zmarłego więźnia, więźniarki wypisywały zawiadomienie do gestapa, które skierowało więźnia do obozu, do RSMA, do końca roku 1942 telegram do rodziny, a gdy chodziło o zmarłego nie osobiście pismo kondolencyjne komandanta obozu do rodziny zmarłego. Od roku 1943 rodzin nie zawiadamiano, robić to musze właściwe gestapo. Pismo kondolencyjne komandanta do rodzin niemieckich wysyłano do końca. W piśmie tym komendant zawiadamiał rodzinę, że więzień miał najtroskliwszej opieki lekarskiej zmarł w obozie i z tej okazji wyrażał rodzinie ubolewanie. Pismo takie nazywało się Beileidschreiben. Komendant zaznaczał w nim jeszcze, że zmarły żadnych życzeń nie wyraził. Po wykonaniu tych prac Totenabteilung przekazywała akta urzędowi stanu cywilnego /Standesamt/. Było to specjalne biuro oddziału politycznego. Tam zakładano osobną kartotekę zmarłych i wpisywano zmarłego do rejestru. Urząd stanu cywilnego zawiadamiał jakąś władzę w Białymostku o spaleniach zwłok w krematorium. Zezwolenie na spalenie zwłok podpisywał Gestapo. Działo się to w wielu wypadkach już po spaleniach zwłok. Jeden egzemplarz takiego zezwolenia załączano do akt osobowych zmarłego więźnia a drugi przesyłano do miejscowego urzędu stanu cywilnego. W akcjach masowych względem więźniów SB i GU, pod którymi to oznaczeniami byli przez krótki czas w obozie cyganie i część Żydów, przybyłych do obozu w ramach akcji RSMA oddział polityczny otrzymywał tylko listę z oznaczeniem SB względnie GU z odpowiednią datą. W tym wypadku chodziło zawsze o z gazowanie.

Totenabteilung wyszukiwano akta więźniów wymienionych w takich listach, wiązano je w paczkę i z oznaczeniem SB względnie GU z danego dnia odkładano, przechowując odrębnie listę SB. Karty kartoteczne zmarłych w akcji SB sortowano i odkładano do oddzielnej kartoteki. Tak więc w oddziale politycznym istniała alfabetyczna kartoteka żywych i alfabetyczna kartoteki zmarłych, SB i GU oraz alfabetyczna kartoteka zwolnionych i przeniesionych. Dla żywych więźniów wychowawczych, /Erziehungshäftlinge/ istniała odrębna alfabetyczna kartoteka, /Akta/. Wszystkie rodzaje wymienionych kartotek prowadzone były odrębnie dla mężczyzn i odrębnie dla kobiet. Akta żywych więźniów prowadzone były według numeru więźnia. Akta zmarłych według numeru zmarłych. Gdy więzień aryjski został rozstrzelany lub zagazowany to na zawiadomieniu o zgonie znacząco kryżyk czerwony. To samo odnosi się do żydów, którzy znaleźli się w obozie nie w drodze akcji ERHA. We wszystkich tych wypadkach albo, iż chodziło o rozstrzelanie względnie o zagazowanie, do zawiadomienia o zgonie załączony był opis choroby, z którego wynikało, że więzień zmarł śmiercią naturalną na skutek choroby. Jako rozstrzelany oznaczano w ewidencji oddziału politycznego tylko tych, którzy straceni zostali na podstawie wyroku sądu krajowego /Standesgericht/ odbywającego swe wyroki na bloku 11-ym. Przypominam sobie, że wypadków takich wyrażnie jako egzekutiert rejestrowanych było zaledwie 139, chociaż w obozie bardzo wielu rozstrzeliwano. Listy przeznaczonych na rozstrzelanie względnie zagazowanie układał szef oddziału politycznego Grabner, a podpisywał je Höss. Na rozstrzelanie wybierano w pierwszej kolejności tych więźniów, którzy przybyli do obozu z oznaczeniem Standesgerichtliche. Jeżeli ich brakło, tych którzy znaleźli się w obozie za nielegalne posiadanie broni. W aktech nadawanych przez gestapo wraz z więźniem do obozu znajdowały się w niektórych wypadkach wszelkie Rückkehr unersücht, względnie skrót tego oznaczenia "Ru" a w niektórych wypadkach wszelkie "Nicht überstullen". O tej kategorii więźniów mowa była stale na

niebezpieczeństwo rozstrzelania i istotnie bardzo wielu z nich roz-
 trzelano. Dla jasności podkreślam, że numer numerów w Totenab-
 teilung otrzymywali tylko ci Niemcy więźniowie, którzy nie przybyli
 do obozu jako przeznaczeni do SB lub GU. Obie ostatnie grupy numerów
 takich nie otrzymywały, tak że ilość ich można było stwierdzić tyl-
 ko na podstawie list, na skutek których akta ich i kartoteki z sąg
 kartoteki żywych wysortowano. Zarówno akta zmarłych jako SB i GU
 oraz ich listy wywiezione zostały z biur oddziału politycznego
 już w marcu 1944 r. do Brzezinki i tam spalone. Obie grupy obejmują-
 ły tylko drobną część więźniów przybyłych do obozu w ramach akcji
 RMMA. Cała reszta akta bez ujmowania ich w ewidencję i bez numeracji
 wprost do gazu. Jedynym śladem wielu ludzi w ramach tej akcji do
 Oświęcimia przybyło były listy transportowe, składane i przechowywa-
 ne w Aufnahmestelle oddziału politycznego. Te listy zostały również
 zniszczone. Przypominam sobie, że pod oznaczeniem RMMA przybył
 przyjechał do Oświęcimia także i dwa transporty Polaków aryjskich.
 Wiam, że w jednym z nich nie pamiętam czy także i w drugim byli
 więźniowie pochodzący z Lublińskiego. Byli to przeważnie proci
 ludzie wiejscy. Dużo wyginęło ich w niedługi czas po przybyciu.
 O śladach więźniów tej grupy posiadania biuro polityczne jakiś
 urząd posiadający w Łodzi. -----
 Komendant obozu pozostawił Grabnerowi jako szefowi oddziału poli-
 tycznego dużą swobodę działania, zatwierdzał wszystkie projekty
 i pomysły, z którymi do niego jako do komendanta Grabner przychodził.
 Dotyczy to zarówno rozstrzeliwań jak i innych akcji oddziału poli-
 tycznego. Wym na myśli np. wprowadzenie tatuażu więźniów. Inicjatywa
 w tej sprawie wyszła od Grabnera po niedużej ucieczce 2 więźniów
 Rosjan. W czasie ucieczki zastrzelono ich. Ponieważ nie mieli już
 numerów na odzieniu nie można było stwierdzić o jakich więźniów cho-
 dzi. Dla uniknięcia takich sytuacji zaproponował Grabner wprowadze-
 nie tatuażu a RMMA na projekt ten zgodził się. Było to w połowie

roku 1943. Obaj zbiegowie, których ce dopiero wspomnianem, pracowali w komandzie kosiarszy trawy. Na komandzie tej zdarzyła się kiedyś ucieczka 2 więźniów, którzy wykorzystali fakt, że strażnicy SS zasnęli. Po przebudzeniu się i stwierdzeniu braku 2 więźniów owi strażnicy zatrzymali 5-ciu więźniów i po powrocie komanda do obozu zareportowali, iż komando zbuntowało się, że w czasie ucieczki strażnicy zatrzymali 5-u a 2 zbiegło. W ten sposób kosztował życia 5-u ludzi SS-manni nabawili swoją skórę. Zwłoki owych 5-u zatrzymanych ułożono na stożkach w pobliżu bramy wejściowej do obozu, tak że komanda wyruszająca rano do pracy musiała na nich pokroczyć. Odczytano. Na tym czynność i protokół niniejszy zakończono. ---

Świadek:

/Pajak Wilibald/

Protokołowała:

Sędzia Okręgowy Śledczy:

/Krzyszyna Sz. Salska/

/Jan Schn/



Z oryginałem zgodny
Jan Schn
Sędzia Okręgowy Śledczy
Jan Schn

Biuro i Archiwum Instytutu Dokumentacji